

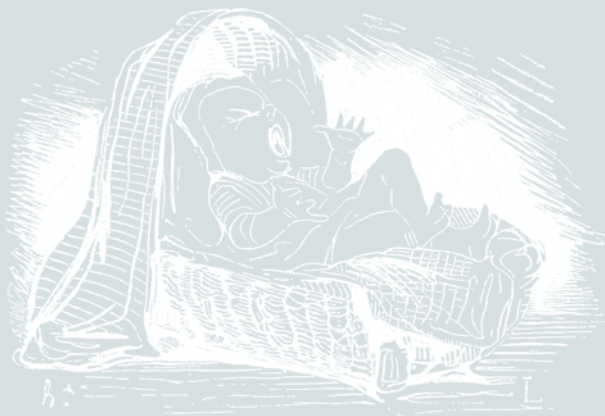
II. ROZPACZ STARUSZKI

Malutka pomarszczona staruszka rozpromieniła się z radości na widok tej ślicznej dzieciny, której każdy się przymiłał i której wszyscy chcieli się spodobać, tej ślicznej istotki, kruchej tak jak ona, malutka staruszka, i jak ona bez zębów i bez włosów.

I zbliżyła się do dziecka, chcąc je zabawić gaworzeniem i wdzięcznymi minkami.

Lecz przerażone dziecko wyrwało się pieszczotom dobrej starowinki, napętniając cały dom piskiem.

A więc dobra staruszka wróciła w swą wieczną samotność i popłakując w kącie, rozmyślała: „Ach, my nieszczęsne stare samice, minęły już lata, kiedy mogłyśmy się podobać, choćby niewiniątkom; budzimy strach i odrazę w malutkich dzieciach, które chcemy kochać!”



III. CONFITEOR ARTYSTY

Jakże przejmujące są schyłki jesiennych dni! Och, przejmujące aż do bólu! Zdarza się bowiem, że uczucie rozkoszy jest równocześnie nieokreślone i niezwykle intensywne; i nic nie rani dotkliwiej niż ostrze Nieskończoności.

Niezmierna zaiste rozkosz tonąc spojrzeniem w otchłani nieba i morza! Samotność, cisza, niepokalana czystość błękitu! Nikty żagielek, co drząc na horyzoncie, niktością i osamotnieniem naśladowe moje nieodwracalne życie, monotonna melodia fali – wszystko to myśli przeze mnie, albo też ja myślę przez to wszystko (bo w bezmiarze marzenia nasze ja szybko się rozpywa!); to wszystko, jak mówię, myśli przeze mnie, ale muzyką i obrazami, bez sylogizmów, bez sofizmatów, bez wywodów¹.

► 182

Jednakże myśli, płynące ze mnie czy też z tego, co mnie otacza, prędko nabierają nadmiernej intensywności. Natężenie rozkoszy rodzi niepokój i niewątpliwe cierpienie. Moje zbyt napięte nerwy drgają już tylko zgrzytliwie i boleśnie².

► 182

Teraz głębia nieba mnie oszałamia; jego przejrzystość mnie drażni. Nieczułość morza, nieruchomość pejzażu oburza mnie i odpycha... Och, czyż mam wiecznie cierpieć, czy wiecznie uciekać przed pięknem? Naturo, czarodziejko bezlitosna, rywalko zawsze zwycięska, poniechaj mnie! Nie wystawiaj więcej na próbę mych pragnień i mojej dumy! Zgłębianie piękna to pojedynek, w którym artysta krzyczy w przerażeniu, zanim ulegnie pokonany.